Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 245 Kraków, niedziela 23 października 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

M. IGNOTUS

Sumienie ludzkości na ławie oskarżonych

I.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczy się proces, którego echo rozbiega się po całym świecie. Na ławie oskarżonych siedzi młody żydowski robotnik zegarmistrzowski z bulwaru Menilmontant, Samuel Szwarcbart. Akt oskarżenia żąda ukarania go za to, że 25 maja 1926 roku na rue Racine zastrzelił atamana, szefa rządu i byłego naczelnego wodza ukraińskiego, Semena Petlurę.

Na ławie oskarżonych czeka wyroku francuski bohaterski żołnierz-inwalida, ukraiński żyd, biedny zegarmistrzowski proletarjusz, marzyciel i idealista w jednej osobie. Pod pogodnem niebem Paryża latami całemi nie mógł on zapomnieć i zatrzeć w sobie upiornych obrazów z krwawych i strasznych ukraińskich pogromów. — Nie zaznał spokoju, paliło go sumienie za całą ludzkość, która, za wyjątkiem garstki wybitnych jednostek, przyjęła obojętnie wyrafinowane okrucieństwa i rzezie, popełnione na setkach tysięcy żydowskiej ludności. Popełniali je ukraińscy „oswobodziciele" w osobach Machny, Paljenki, Semesenki, Angiela, Petrowa, Kozyra-Zyrki i innych, którzy grasowali na Ukrainie, a służyli pod wodzą naczelnego atamana, Semena Petlury.

Cienie stu tysięcy wśród najokropniejszych tortur zamordowanych mężczyzn, zgwałconych i poćwiartowanych kobiet, na bagnety nadzianych niemowląt, nędza, tułaczy i nieszczęsny żywot dwustu tysięcy pozostałych, po świecie rozproszonych sierot, opętały tego żydowskiego proletarjusza ze Smoleńska. Straszne i krwawe wizje opanowały jego dusze, nie pozwoliły mu się wymknąć, zamknąć i żyć dla pracy i rodziny w cichym zakątku przedmieścia paryskiego. One to zamieniły go wkońcu w cień, wałęsający się za Petlurą po ulicach Paryża, one sprowadziły go w pamiętny, piękny dzień majowy w ulicę Racinea, one to kierowały jego ręką, gdy pięcioma celnemi strzałami położył trupem byłego wodza ukraińskiego wojska. Część podkomendnych atamanów Petlury, to bandyci, mordercy, z których niejeden obecnie zażywa w spokoju w niejednej ze stolic europejskich owoców swoiście dokonanych i wyzyskanych wypraw „oswobodzicielskich".

Szwarcbart, po dokonaniu czynu, spokojnie wyraził zbiegającym się ludziom swą radość z tego, że zabił atamana ukraińskiego, odpowiedzialnego za pogromy, poczem oddał się w ręce policji. Przebywając 17 miesięcy w areszcie śledczym, utracił wprawdzie fizyczną wolność, ale zrzucił ze siebie zmorę nieprzepartego przymusu psychicznego, uzyskał swobodę swego sumienia i swego duchowego życia. **Zabójczy strzał jego zmusił świat do ujawnienia, do potępienia jednej z wielkich hańb, ciążących na ludzkiej kulturze XX wieku.** Zmusił poprzez bezdroża zamachu, poprzez salę sądowe i doniosły proces. Proces ten ma dać ludzkości surogat ekspjacji za morze niewinnie przez rozwydrzoną bestję ludzką przelanej krwi, za męki zadane setkom tysięcy spokojnych i niewinnych ludzi li tylko z tego tytułu, że są żydami, za podeptanie najświętszych praw i uczuć ludzkich na oczach i w sercu Europy.

Samuel Szwarcbart, jeden z tysięcy zegarmistrzowskich proletarjuszy, stał się i jest na ławie oskarżonych zastępcą sponiewieranej ludzkości, donośnym i bolesnym okrzykiem jej pogwałconego sumienia.

* * *

Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczy się proces o najwyższe i najświętsze sprawy ludzkości i jej kultury, o zasady moralności, któremi ona stoi i się rozwija, bez których ona zapaść się musi w otchłań anarchji i dzikiego barbarzyństwa. Wobec tego i takiego ogromu zadań i odpowiedzialności sądu i sądzących bledną i do roli podrzędnych okoliczności ubocznych schodzą dalsze losy bohaterskiego zegarmistrza, wszelkie wysiłki postronnych i sprzecznych zainteresowań, mających na celu osiągnięcie takiego lub owakiego wyroku. Dziejowa konieczność unosi sąd na wyżyny instancji, przed historją odpowiedzialnej. Wypadki okażą, czy sąd ten i ci sędziowie dorośli do wielkiego i trudnego zadania, czy umieli zamienić się i wróść w rolę narzędzia wyrównawczej sprawiedliwości dziejowej, czy też nie wyjdą poza przyziemne granice, wytyczone suchemi paragrafami kodeksów, czy też wymienią wielkie wartości ogólno-ludzkiego znaczenia na wytarte liczmany zwykłego — ot sobie — przewodu procesowego.

Proces Samuela Szwarcbarta może się toczyć tylko na poziomie i w atmosferze najwyższych wartości kulturalnych i moralnych, musi być czystem zwierciadłem strasznych i prawdziwych wydarzeń, czułą reakcją na osady kulturalnej ludzkości i historji. Inaczej minąć się musi ze swem szczytnem a trudnem zadaniem, nie spełni swej roli, nie wywiąże się z wielkiej misji.

* * *

Semen Petlura nie dokonywał sam strasznych pogromów żydowskich na Ukrainie. To prawda. Robili je, organizowali, brali w nich udział różni podkomendni atamani. Trudno rozróżnić, który z nich był bardziej zwierzęcy, więcej wyrafinowany. Metody były różne, jawne i ukryte, jedna okrutniejsza od drugiej. **I akta, ujawnione i ustalone przez specjalne komisje, instytucje znaczenia międzynarodowego i wybitne osobistości, — są bezsprzeczne, są bezwzględnie pewne.** Choć fakta te nie obejmują, nie wyczerpują całości, są tak straszne, że już urywkowa lektura ścina krew w żyłach, zamienia się w okrutną torturę. Sędzia śledczy, przesłuchując jedną ze sanitarjuszek, która zeznawała to, co widziała w ciasnem kole swego szpitalnego zajęcia, dostaje ataków nerwowych, prosi o zaprzestanie opowiadania, dawkuje przesłuchania.

Książka francuska **Bernarda Lecache'a**, „Quand Israel meurt", napisana na podstawie materjałów, osobiście w Ukrainie przez autora zebranych, odsłania widok na bezbrzeżną gehennę męczarń, wobec których bledną osławione żywe pochodnie Nerona. **„Liga obrony praw człowieka"** ogłosiła szereg artykułów, bardzo liczne dokumenty o tych pogromach i opinje wybitnych uczonych i pisarzy światowej sławy. **Obfite poza tem materjały, dokumenty, sądy wybitnych ludzi różnych narodów i politycznych obozów, są żywem świadectwem rozmiarów i ohydy ukraińskich pogromów, wyrazem bezwzględnego potępienia ich sprawców i udziałowców, pogardy elity ludzkości dla krwawych atamanów i ich żołdactwa, współczucia dla ofiar, są donośnym głosem o sprawiedliwość.**

* * *

Czy Petlura był odpowiedzialnym za te rzezie? Jest to główny temat dowodzeń za i przeciw, tak ze strony obrony, jak ze strony prokuratora, cywilnego powództwa i politycznych kół ukraińskich. Podkreślić należy, że Petlura był szefem rządu i naczelnym wodzem w ciągu dwóch lat najkrwawszych pogromów. Jego pasywność wobec pogromów i pogromczyków, jego względy wobec nich i łaskawość, jego zachowanie się wobec różnych próśb i deputacyj, są w równej mierze wymowne, jak protestujące ustąpienie ze swego stanowiska znanego poety ukraińskiego, **Winiczenki**, drugiego prezesa ukraińskiego dyrektorjatu, którego ogarnęło przerażenie, który nie mógł i nie chciał ponosić tak strasznej współodpowiedzialności. Winiczenko sam powiada: „Jeśli Petlurę zowią pogromczykiem, muszę niestety, na podstawie mej

znajomości faktów oświadczyć, że zasługuje na to miano".

Światowej sławy pisarz, Henri Barbusse, pisze: „Petlura przedewszystkiem ponosi odpowiedzialność. On to tolerował sumaryczne i masowe morderstwa i zachęcał do nich. **Czynił zastrzeżenia po fakcie, a i to dla galerji. Oświadczył, że pogromy były potrzebne dla podtrzymania ducha w armji. Do tych, którzy ocaleli od zbiorowego morderstwa, mówił: „Szkoda, że was pozostawili przy życiu".** Co do rzekomej jego bezinteresowności, nie zapominajmy, że we wszystkich wypadkach rzeziom towarzyszyły rabunki i kontrybucje".

To wystarcza. Zbyteczne przytaczać moc innych zdań i dokumentów na ten temat.

Stan bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 8 do 15 października włącznie wykazuje **117.253 bezrobotnych,** w tej liczbie 30.899 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zmniejszyła się o 169.** Bezrobocie zmalało w następujących okręgach: Górny Śląsk o 458, Poznań o 372, Kalisz o 185, Lublin o 171, Włocławek o 147 itd., wzrosło natomiast: Łódź o 292, Sosnowiec o 110, Ostrowiec o 104, Piotrków o 102.

Czy gdzieindziej byłoby to możliwe?

Wedle naszej konstytucji Polska jest krajem parlamentarnie rządzonym. Jeżeli wedle art. 58 konstytucji **Sejm może pociągnąć ministrów do odpowiedzialności,** jeżeli na żądanie Sejmu **cały rząd i każdy minister z osobna musi ustąpić,** jeżeli Sejm ma prawo **postawić rząd w stan oskarżenia** — wszystkie te prawa Sejmu oznaczają, **że u nas jest rząd parlamentarny,** a zatem sprawy państwowe muszą być załatwione za zgodą, conajmniej w porozumieniu z Sejmem.

Jedną z najważniejszych spraw państwowych jest **uchwalenie budżetu.** Wyrobiła się wprawdzie praktyka — popierana szczególnie przez rządy nie mające silnego oparcia w ciele ustawodawczem — że uchwalenia budżetu nie uważa się za votum zaufania dla rządu, ileże budżet uchwala się dla państwa, a nie dla rządu — mimo to wszędzie i zawsze parlament traktuje uchwalenie budżetu jako swą największą prerogatywę, **a każdy rząd parlamentarny dba o to, aby był kryty uchwałą parlamentu.**

U nas co do uchwalenia budżetu konstytucja i jej przybudówka z 1926 r. zawierają kategoryczne postanowienia. Wedle art. 25 konstytucji względnie art. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 rząd ma obowiązek zwołać zwyczajną sesję budżetową corocznie nie później niż na 5 miesięcy przed rozpoczęciem wstępnego roku budżetowego. U nas rok budżetowy zaczyna się 1 kwietnia, zatem zwołanie sesji powinno nastąpić najpóźniej z końcem października. **Właśnie jesteśmy w toku tego terminu** i co się pokazuje? Oto trzeba dopiero zgadywać, czy sesja budżetowa będzie zwołana, to znaczy, **czy rząd spełni nałożony na niego obowiązek konstytucyjny!**

Czy ten jeden fakt nie jest dostatecznym dowodem, że **nasza konstytucja przestała w zasadniczych swych postanowieniach obowiązywać,** że rząd już nie jest rządem wyszłym z pełnomocnictwa, jakie mu konstytucja wraz z prawami i obowiązkami nadała? W tych sprawach niema przecież miejsca na targi czy na gniewy: jeżeli — jak pisma sanacyjne donoszą — **Sejm będzie grzeczny tj. nie zajmie się niczem innem poza budżetem,** to rząd go zwoła; **jeżeli zaś spróbuje zająć się jakąś niewygodną dla rządu sprawą** — np. nierespektowaniem jego uchwały znoszącej dekret prasowy — to **rząd zaraz go ukarze tj. rozwiąże go na miesiąc przed normalnym terminem.** Gdzie jest taki przepis, który zabrania Sejmowi zajmować się, czem mu się podoba? Czy Sejm jest tylko na to, aby odgłosował to, co rządowi na rękę?

Powtarzamy, w żadnym innym kraju — nie mówimy naturalnie o krajach, gdzie konstytucję zastąpiono dyktaturą, — niemożliwym byłby taki stan, w którym **rząd spełnienie swego obowiązku konstytucyjnego, w tym wypadku zwołanie sesji budżetowej, czyni zawisłem od tego, czy Sejm będzie grzeczny czy — opozycyjny.** U nas to się jednak teraz właśnie praktykuje. Mówi się tedy, **że rząd zwoła sesję budżetową na 31 października,** ale zaraz ją zamknie względnie — ponieważ to jest niedopuszczalne — **Sejm rozwiąże na wypadek, gdyby robił giesty opozycyjne.** To jest w naszych stosunkach możliwe, zatem Sejm budżetu na r. 1928/29 nie uchwali. Nie mógłby nawet tego zrobić, **gdyż w pozostającym mu do życia jednym miesiącu tego dokonać nie potrafi.**

Co jednak będzie z budżetem dodatkowym na r. 1927/28, który ma uchwalić dochody w wysokości 80 miljonów zł. (na 1 kwartał) w związku z **ciężarami związanemi z ostatnią pożyczką?** I o to rządu głowa nie boli: Sejmu do uchwalenia tej bądźcobądź poważnej kwoty nie potrzeba, ponieważ **rząd dysponuje nią z nadwyżek dochodów bieżących.** A jeżeli zabraknie — od czego monopole i taryfy? Początek już zrobiony: taryfy telefoniczne już zostały o 50 proc. podwyższone, **a koleje, tytoń, spirytus, sól są całkiem w rękach rządu.** Jeżeli Amerykanie dali pożyczkę bez ratyfikacji Sejmu i jeżeli komisja kontroli długów uznała za dopuszczalne podpisać tak skonstruowaną — w drodze dekretu — ustawę pożyczkową, dlaczego rząd miałby się krępować w zebraniu potrzebnej na oprocentowanie pożyczki kwoty? Nie potrzebuje i nie będzie się krępował, ponieważ nikt mu nie przeszkodzi w jeszcze jednem złamaniu konstytucji. Alboż my jesteśmy Zachodem, gdzie o konstytucji mają inne wyobrażenie?

UWAGI

—o—

Nieśwież—Dzików—Jabłonów

Trzy etapy, trzy próby powrotu nieboszczyków do życia politycznego. W Nieświeżu żubry kresowe nawróciły się — rzekomo — na politykę marszałka Piłsudskiego, przyczem przyświecała im — jak zdradził redaktor „Słowa" wileńskiego — myśl utworzenia monarchji, jako jedynie możliwej dla jaśnie panów formy rządu. W Dzikowie zebrała się elita arystokracji galicyjskiej, która — to się jej przyznaje — rozumem i obyciem politycznem o całe niebo przewyższa swych krewniaków z byłego zaboru rosyjskiego. Tu chodziło o galwanizowanie trupa, o powrót do czynnej polityki tych, których wybory w 1922 r. postawiły poza nawias wyrazu tej polityki: poza bramy Sejmu. Teraz odbyła się trzecia próba — tym razem w stronach największego obskurantyzmu szlacheckiego, w okolicach, gdzie za Austrji była domena „podolaków" tych najtępszych z pośród siedzących w Kole polskiem i w Sejmie galicyjskim szlachciców dawnej Galicji.

Co w Jabłonowie robił, podobnie jak w Dzikowie, pułkownik Sławek? Wedle „Głosu Prawdy" zebrani w Jabłonowie uchwalili następującą „deklarację":

„Zebrani w Jabłonowie 19 października ziemianie wschodniej Małopolski w poczuciu siły i energji państwowo - twórczej ziemiaństwa polskiego oświadczają się: 1) za koniecznością wzięcia zorganizowanego udziału w życiu politycznem i gospodarczem państwa, 2) za koniecznością tworzenia w tym celu jednolitego frontu ziemiaństwa i elementów zachowawczych na gruncie zupełnego zaufania do zamierzeń marszałka Piłsudskiego, 3) potępiają zaś poczynania tych polityków, którzy wzniecają niechęć i nieufność do rządu marszałka, utrudniając konsolidację elementów zachowawczych, starając się poróżnić ugrupowania ziemiańskie i zachowawcze a współdziałają przez to tworzeniu zamętu antypaństwowego".

A więc w gruncie rzeczy wystąpienie przeciw endecji i — Strońskiemu. I dla osiągnięcia takiego rezultatu potrzeba była aż asystencji pułkownika Sławka?

Z dnia

„KURJEREK" WYSZYDZA... BREDNIE O DUCHACH

„Kurjerek Ilustrowany", który karmił swoich czytelników bredniami o duchach, grasujących w jednej z kamienic warszawskich, obecnie, gdy te plotki zostały odpowiednio oświetlone i ośmieszone, gdy — jak pisze: — „duchy" rozwiały się w krainie duchów — przybiera pozę wyższości. Stwierdza, że nietrudno odgadnąć, dlaczego w mieszkaniu urzędnika, który własnym kosztem je odnowił straszyło w ścianie, łączącej je z mieszkaniem gospodarza — i dodaje sentencjonalnie, że „prasa warszawska i **naiwność ludzka,** opętana manją zjaw i stolików wirujących, **święciły swoje kilkodniowe żniwo".**

Jaka prasa warszawska „święciła żniwo" nie obok naiwności ludzkiej, lecz **podsycając i wyzyskując tę naiwność publikowaniem podobnych bredni?** — Ta brukowa, od której „Kurjerek" zapożyczył nie tylko szkarłatne litery w tytule, lecz wciąż zapożycza i treść sensacyjną, a bez sensu, aby na jej lep chwytać niewybrednych czytelników!

A gdy nonsens zostanie zdemaskowany i naiwność wystawiona na pośmiewisko — wtedy tenże „Kurjerek" chce wymknąć się przed kompromitacją i jak najgłośniej śmieje się z głupoty ludzkiej i oburza na nieuczciwość prasy... „warszawskiej".

Aż do bredni następnej.

Międzynarodówka górnicza

We czwartek rozpoczęły się obrady zarządu Międzynarodówki górniczej w sali posiedzeń Zw. zaw. kolejarzy, przy ul. Czerwonego Krzyża w **Warszawie.** Po otwarciu posiedzenia przez wiceprzewodniczącego Zarządu tow. Dejardina, w zastępstwie nieobecnego Anglika tow. Smithsa, zabrał głos tow. pos. **Stańczyk,** celem wyjaśnienia przyczyny nieobecności towarzyszów angielskich. Tow. **Stańczyk** oświadczył, że natychmiast po otrzymaniu depeszy od delegacji angielskiej, zawiadamiającej o nieudzieleniu wizy tow. **Cookowi** przez konsulat polski w Londynie zwrócił się do rządu o wydanie polecenia, aby wiza została udzielona. Min. spraw zagranicznych zawiadomiło, **że konsulat polski w Londynie otrzymał we środę odpowiednie polecenie,** wobec czego tow. Stańczyk poinformował o tem telegraficznie tow. Cooka, prosząc jednocześnie, aby towarzysze angielscy natychmiast przybyli do Warszawy aeroplanem. Tow. **Stańczyk** przeprosił również delegatów, że bez porozumienia z nimi zawiadomił tow. **Cooka,** iż właściwe posiedzenie rozpocznie się o dzień później.

Po tem wyjaśnieniu postanowiono obradować nad sprawami, które mogą być załatwione bez udziału Anglików, a właściwe obrady odłożyć do dnia następnego. Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia w Paryżu, załatwiono przychylnie sprawę przyjęcia na członka Międzynarodówki Związku górników w Szwecji, oraz rozpoczęto dyskusję nad ankietą węglową, przeprowadzoną przez międzynarodowe biuro pracy. Wobec wyłonienia się w dyskusji całego szeregu spraw, bezpośrednio związanych z wnioskami angielskiemi, postanowiono **przerwać posiedzenie** do dnia następnego i dyskusję dokończyć po przybyciu delegacji angielskiej.

W sprawie strajkujących bankowców

Zjazd delegatów okręgowego Związku pracowników Kas chorych we Lwowie, obejmującego pracowników 57 kas na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego, uchwalił w dniu 16 bm. przez aklamację wyrazić strajkującym urzędnikom banku dyskontowego pełną sympatję i pośpieszyć im z pomocą w drodze doraźnej akcji zbiorkowej oraz ewentualnego opodatkowania się z dniem 1 listopada br. do 3% poborów. Opodatkowanie takie swych członków uchwalił już przedtem miejscowy oddział lwowski na walnem zgromadzeniu w dniu 14 bm., asygnując równocześnie dla strajkujących kwotę zł. 400. Akcja pomocy materjalnej ze strony związków zrzeszonych w Radzie okręgowej Związków zawodowych pracowników umysłowych we Lwowie jest w pełnym toku.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

SOCJALIŚCI LITEWSCY W POLSCE

Mniejszość narodowa litewska w Polsce reprezentowana była dotąd wyłącznie przez grupy nacjonalistyczne i klerykalne. Ostatnio rozpoczął się wśród niej bardzo żywy i samodzielny ruch polityczny. W niedługim czasie powstać ma w Wilnie organizacja socjalnych demokratów litewskich, jako odpowiednik ideowy socjalnej demokracji w państwie litewskiem. Organizacja będzie zapewne wydawała własne pismo. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że PPS powita z żywą sympatją wysiłek organizacyjny towarzyszów litewskich.

Przed proklamowaniem strajku w zagłębiu dąbrowskiem

We czwartek tow. poseł Stańczyk i Bielnik, sekretarz górników, odbyli konferencję z ministrem pracy w sprawie konfliktu o płace w przemyśle górniczym i kopalniach rud. Przedstawiciele robotników poinformowali ministra, że **przemysłowcy pchają górników do akcji strajkowej**, aby pod naciskiem strajku uzyskać podwyżki cen węgla. Zdając sobie sprawę z taktyki przemysłowców, **Związek górników zmuszony będzie proklamować strajk, o ile przemysłowcy nie zgodzą się na podwyżkę płac.** Na konferencji delegatów w Dąbrowie Górniczej przyjęto odpowiednie rezolucje. Zw. górników stwierdza jednak kategorycznie, że nawet w razie wybuchu strajku **przeciwstawia się jak najenergiczniej ewentualnemu wykorzystaniu tego strajku przez przemysłowców, jako nacisku na rząd w kierunku podwyższenia ceny węgla.** Poruszono również na konferencji sprawę **wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość**, a przez to odciążenia nadmiernej liczby bezrobotnych w górnictwie.

P. minister pracy oświadczył, że rząd zajmuje się sprawą konfliktu w górnictwie od dłuższego czasu i wysłał komisję do zbadania, czy żądania przemysłowców co do podwyższenia cen węgla są słuszne. Stanowisko rządu zależne będzie od wyników badań tej komisji.

Co się tyczy konfliktu w kopalniach rud, główny inspektor pracy zwoła wspólną konferencję przedstawicieli przemysłowców i robotników. Wreszcie sprawa ubezpieczenia na starość jest, jak oświadczył p. minister **tematem obrad zainteresowanych ministerjów.**

Precz z rozbijaniem sił robotniczych!

Dzień po dniu przynosi wieści o jakimś nowym rozłamie, o jakiejś secesji, o jakimś świeżym odprysku, który wytworzył się w jakiejś partji czy zlepie burżuazyjnym.

Wobec tego, iż rząd ujawnił swoją przewagę nad słabym, dogorywającym Sejmem, tą wystawą prób i wzorów różnych partyj — w łonie ich zwolenników wytworzyły się **takie grupy, którym albo zaimponowała siła rządu**, albo którym przejadł się chleb opozycyjny, a nęci omasta, która poplecznikom rządu przypada w udziale... Od „Piastów" aż do magnatów — wszędzie dysputy, rozterki, przegrupowania — od kresów wschodnich aż do Bałtyku.

Niewątpliwie przy takim rozgardjaszu **w obozach nieproletarjackich mogłaby politycznie wiele zyskać klasa robotnicza, gdyby tworzyła jedno silne ciało, zgodnie dźwigające swój sztandar w górę.** Niestety, klasa robotnicza — nie od dzisiejszej chwili — nie posiada u nas jednej linji działania. Obok szeregu grup, które nie potrafiły się wyodrębnić od klerykalnego drobnomieszczaństwa i w niektórych okolicach szpetnie grzęzną w chadectwie, namnożyło się wszelkich **rozbijaczy, począwszy od czcicieli moskiewskiego raju** (do którego też już zakradł się... wąż niezgody), a kończąc na różnych pokrewnych im typach, pod własną firmą szerzących różne bałamuctwa.

Gdy się niedawno czytało depesze, donoszące o przebiegu wyborów gminnych na terenie byłej Kongresówki, widziało się cyfry świadczące w wielu miejscach o niesłychanem rozbiciu głosów robotniczych. Te cyfry rzucały się w oczy, kłuły wzrok widokiem, ile **zmarnotrawiono to tu, to tam możliwości wytworzenia silnej grupy — któraby strzegła interesów robotniczych.**

A czyż te interesy po miastach nie są wagi pierwszorzędnej? Któż bardziej od proletarjatu cierpi na **nieludzkich stosunkach mieszkaniowych?** Kto bardziej odeń odczuwa fakt, iż przy gospodarce burżuazyjnej, jeżeli nie jest ona starczą śpiączką, lecz coś działa — to działanie wychodzi głównie **na korzyść dzielnic śródmiejskich**, gdyż tam mieszka zamożniejszy element burżuazyjny, gdyż tam owo centrum, oglądane przez wszystkich przejezdnych — a więc... pole popisu! **Nie dba się natomiast o przedmieścia**, tonące w brudzie, zaniedbane na każdym kroku, a przedmieścia to główne siedziby robotników — i przez swe zaniedbanie... główne siedliska epidemij!

Jeżeli dla proletarjatu ważnem jest, ażeby **nie zmarnował żadnej okazji przeprowadzenia swej woli i obrony swoich interesów w gminie**, czyż trzeba dowodzić, jak ważną jest sprawą, ażeby nie był w Sejmie czynnikiem, niemogącym roztoczyć odpowiedniej siły? Wrogowie nawet przyznawali **PPS, że posiada najwięcej talentów politycznych w Sejmie**, ale nasz klub poselski nie zdobył przy wyborach takiej liczby członków, ażeby mógł prowadzić politykę, niekrępowaną tym właśnie niedoborem liczbowym. A tymczasem poza plecyma PPS zdobywać mogli mandaty robotnicze tacy „luminarze", jak Popiel, którego wkońcu nie małe myszy, ale grube dostawy zjadły.

Kiedyż proletarjat może liczyć na większe szanse wywarcia wpływu na Sejm przyszły, niż obecnie, gdy w takiej rozchwiei znajdują się burżuazyjni przeciwnicy?

Ale na to potrzeba, ażeby jak najliczniejsze **zwarte szeregi robotnicze skupiły się dokoła chlubnie wypróbowanego sztandaru PPS, nie zerkając w żadną inną stronę, nie dając posłuchu żadnym bałamucącym rozbijaczom!**

Wiadomości polityczne

—o—

PARLAMENT NIEMIECKI

Reichstag rozpoczął we czwartek obrady od przyjęcia w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusji traktatu handlowego francusko-niemieckiego. Następnie wznowiona została dyskusja nad ustawą szkolną. W dyskusji tej głównym punktem było wystąpienie posła demokratycznego Fischera, który kategorycznie zażądał od gabinetu wyjaśnień co do ciężarów, jakie spowodowane zostaną przez projektowaną nową ustawę szkolną. Minister Keudel odpowiedział krótko na to zapytanie, że wydatki związane z ustawą narazie nie dadzą się obliczyć. Wysokość tych wydatków zależeć będzie od postanowień wykonawczych do ustawy, które mogą być wydane przez kraje związkowe. Po kilku drobniejszych przemówieniach ustawę odesłano do komisji oświatowej.

WATYKAN CHCE PRZYWRÓCENIA PAŃSTWA KOŚCIELNEGO

Wedle doniesień z Rzymu, przedstawiają się żądania Watykanu w sprawie rozwiązania tak zw. kwestji rzymskiej następująco: 1) Uznanie prawa własności zajętych ostatnio przez Watykan pałaców papieskich; 2) oficjalne uznanie ze strony rządu włoskiego świeckiej suwerenności papieża w obrębie obszarów papieskich, do których ma zostać wcielona strefa, znajdująca się poza właściwym Watykanem. W strefie tej urządzone zostaną siedziby obcych ambasad i ministerstw akredytowanych przy papieżu. Ostatecznej decyzji w tej kwestji oczekuje się po nadejściu oficjalnej odpowiedzi ze strony rządu włoskiego na artykuł dziennika „Osservatore Romano", który opublikował wyżej wymienione warunki.

WYNIK WYBORÓW W NORWEGJI

Wedle ostatecznych obliczeń okazuje się, że zwycięstwo socjalistów a klęska dotychczasowej większości są jeszcze większe, niż na podstawie początkowych doniesień przypuszczano. Wynik ostateczny — brak jeszcze cyfr z kilku małych okręgów — jest następujący: konserwatyści i liberali 33 mandaty (strata 22), partja chłopska 25 (zysk 3), radykali 32 (strata 2), **partja robotnicza 56 mandatów (zysk 24)**, komuniści 3 (strata 3), demokratyczna partja robotnicza 1 (strata 1). Wobec tego **partja robotnicza będzie najsilniejszą partją w parlamencie.**

—ooo—

WIESŁAW WOHNOUT

Ołowiani żołnierze

KARTKI Z PODRÓŻY PO FRANCJI

I.

Żołnierze są wogóle ładni, ale najładniejsi z nich są z pewnością — żołnierze ołowiani. Pamiętacie taki n. p. pułk huzarów na wspiętych konikach, z szerokiemi blaszanemi podstawkami, w pudełku, wyścielonem różową puszystą bibułką? Albo — czy pamiętacie? — tego wspaniałego dobosza z czwartego pułku piechoty z ogromnym bębnem i czarną kitą u czapki? Albo — austrjacką artylerję z ciężkiemi, pełnemi ołowiu końmi, o długich ogonach i grzywach zaplecionych w warkoczyki?

Ale to wszystko byli tylko prości żołnierze. A cóż dopiero oficerowie! Ten n. p. na wspiętym koniku dzielny adjutant, który u mnie wygrywał wszystkie bitwy! Albo dostojny major z siwym zarostem na policzkach! A wódz naczelny armji, feldmarszałek w zielonym pióropuszu! Stał ciężko na zielonej podstawce, trawa porywana wiatrem, oplątywała mu czerwone spodnie, a on stał wyprostowany z lunetą przy oczach i ręką wzniesioną ku adjutantowi. Tylko patrzeć, jak da znak i padną słowa komendy...

Nigdy nie podobali mi się żołnierze, którzy maszerowali dwa razy na dzień pod oknami mieszkania moich rodziców. Byli brudni i mieli zniszczone mundury, nie mieli pięknej chorągwi ani dobosza z dużym bębnem i nie prowadził ich nigdy siwy feldmarszałek w czerwonych spodniach i zielonym pióropuszu, tylko gruby leutnant, który okropnie krzyczał po węgiersku i wymachiwał cienką szpicrutą. Poza tem — ci żołnierze nigdy się nie bili, tylko chodzili z koszar na plac ćwiczeń i z placu ćwiczeń do koszar, regularnie, dwa razy na dzień, o tej samej godzinie. Nawet nie było po co wybiegać do okna. Wiedziałem — idzie gruby czarny leutnant z trzcinką i ciągle krzyczy po węgiersku, jakby miał usta pełne drobnych czarnych węgielków z papryką. Idzie za nim dziad stary i powłóczący nogami — feldwebel, z którego zawsze opadają spodnie. Idzie za nim maleńki Czech, wygolony do skóry z czapką przekręconą na bakier i spoconemi p...iczkami i piszczy przeraźliwie na małej, śmiesznej trąbce. Dopiero za nimi idą żołnierze. Niosą karabiny niedbale, na długich rzemieniach, są sproszeni, umęczeni, niezdarni. Dźwigają na plecach cielęce „tornistry" i zdają się upadać pod tym ciężarem. Nie mają groźnych sumiastych wąsów, nie prężą nóg, nie wypinają piersi. Przy moich ołowianych żołnierzach — jakże wyglądają śmiesznie!

Toż jeden mój dzielny adjutant na wspiętym koniku rozniósłby ich w parę minut, jak to zawsze robi na moim stoliku, ile razy mu wyda rozkaz siwy feldmarszałek...

* * *

Nie rozumiałem nigdy, dlaczego inni chłopcy marzyli o tem, żeby zostać zwykłymi żołnierzami. Zaraz zjawiał mi się przed oczami gruby leutnant i krzyczał coś po węgiersku, wymachując trzcinką... Nie znaczy to jednak, żebym i ja nie chciał być żołnierzem. Tem tylko różniłem się od innych chłopców, że nie chciałem iść ani do ułanów, którzy mieli koszary na końcu ulicy Matejki i którymi dowodził pan rotmistrz Trzciński, ani do piechoty, która stała na Burku, ani do artylerji, którą widywałem każdej wiosny, kiedy przejeżdżała przez Tarnów do Nowego Targu — ale do ołowianych żołnierzy...

* * *

Kiedy raz, na Wielkanocne święta, przyjechał do nas kuzyn mój z kadeckiej szkoły w Łobzowie, pytał mnie ojciec, widząc jak uważnie oglądam jego mały bagnecik, czy może zamiast do szkoły realnej nie chciałbym wstąpić do kadetów.

— Nie chcę do kadetów — odpowiedziałem jednak bez wahania.

— To może chcesz jak dorośniesz, odrazu do ułanów pana rotmistrza Trzcińskiego — żartował ojciec.

Nie chcę do ułanów — upierałem się przy swojem.

— To może chcesz jak dorośniesz, odrazu do rj, albo do saperów — wyliczał z fachowem znawstwem mój kuzyn kadet.

— Nie chcę ani do piechoty, ani do artylerji, ani do saperów nie chcę, chcę — do ołowianych żołnierzy!

— Do ołowianych żołnierzy? Niema, dziecko, ołowianych żołnierzy — roześmiał się mój ojciec.

Ale ja wiedziałem, że to nieprawda. Niema! Pewnie, że niema w takim — Tarnowie! W Tarnowie przecież niema nawet artylerji, ani saperów, ani choćby — kadetów. Ale to przecież nie znaczy, żeby ich wogóle nie było...

* * *

Długie tygodnie zastanawiałem się nad tem głęboko, gdzie mogą być prawdziwi ołowiani żołnierze. Może w Krakowie? Może we Lwowie? Ale najpewniej — w Wiedniu!

Od chwili tego przypuszczenia, które się szybko przemieniło w pewność, przeprowadziłem szereg zmian na moim stoliku. Przedewszystkiem posadził w kąt kałamarz, który był studnią, bo w Wiedniu niema z pewnością takich śmiesznych studzien, z których się wodę ciągnie na sznurku,

Francja przeciw pretensjom Litwy

„Frankfurter Zeitung" donosi z Paryża, że Briand odbył dłuższą rozmowę z posłem litewskim w Paryżu Climasem, której przedmiotem była nota wystosowana przez Litwę do Ligi narodów. Briand miał w rozmowie tej zaznaczyć, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych uważa, iż zastosowanie w wypadku sporu polsko-litewskiego artykułu 11 paktu Ligi, jest **nie na miejscu**, — gdyż **Litwa pod żadnym względem nie jest zagrożona wojną ze strony Polski**. Aczkolwiek obecny spór istotnie dotyczy stosunków międzynarodowych, czego wymaga wspomniany artykuł, to jednak **niema mowy o żadnem zagrożeniu pokoju ze strony Polski**. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zajmuje poza tem **nieprzychylne stanowisko** w stosunku do twierdzenia Litwy, iż znajduje się ona w stanie wojny z Polską. Rząd francuski uważa, że Litwa niema **żadnych widoków wprowadzenia sporu wileńskiego w formie otwartej lub też ukrytej przed forum Ligi narodów, gdyż posiadanie Wilna przez Polskę zostało postanowione decyzją Rady ambasadorów**. Stanowisko Litwy i środki, któremi Litwa broni swego stanowiska, znajdują w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych **mało sympatji i nie mogą liczyć na żadne poparcie**.

Dochody państwa z monopolu tytoniowego

Czytamy w „Głosie Tytoniowca": Na rok budżetowy 1927/28 przewidziano w preliminarzu budżetowym państwa 270 miljonów dochodów z monopolu tytoniowego, czyli przeciętnie na miesiąc około 22,5 milj. zł. Tymczasem w miesiącach od stycznia do lipca br. wpłynęło do skarbu państwa z monopolu tytoniowego ogółem 193 milj. zł., czyli przeciętnie po 27,4 milj. zł. W maju, czerwcu i lipcu wpływ wynosi ponad 30 milj. zł., z czego wnosić można, że do końca roku znacznie przewyższy preliminowane kwoty. Warto zaznaczyć, **że dochody z monopolu tytoniowego wynoszą w miesiącu lipcu dziesięć razy tyle, co dochody z podatku majątkowego, a w czerwcu nawet siedemnaście razy tyle!**

Od stycznia do lipca monopol uzyskał ze sprzedaży wyrobów tytoniowych ponad 277 milj. zł., a wydał na całą administrację wraz z pensjami i robocizną **tylko 20 miljonów zł**. Gdy od kwietnia do lipca dochody ze sprzedaży wyrobów wykazują wzrost z 40 milj. na 44,2 milj., zł., to wydatki na administrację itd. wykazują w tymsamym czasie spadek z 3,3 milj. zł. na 2,9 milj. zł.

Liczby te dowodzą niezbicie:

1) że zyski skarbu państwa przewyższają bardzo znacznie to, co się z monopolu tytoniowego spodziewano osiągnąć,

2) **że śruba wyzysku pracy robotnic i robotników** została zbyt silnie naciśnięta i

3) że uczciwe wykonanie preliminarza budżetowego nakazuje przystosowanie płac robotniczych do osiągniętych nadwyżek.

* * *

Od siebie dodajemy, że cyfry te dowodzą także, iż państwo nasze utrzymywane jest niemal **wyłącznie przez klasy pracujące**, skoro jeden tylko podatek pośredni (od tytoniu), płacony przez najszersze masy ludności, dał w czerwcu b. roku siedmnaście razy tyle, co cały podatek majątkowy, płacony przez klasy posiadające.

Chadecy w spółce z kamienicznikami

Wczoraj umieściliśmy nadesłane nam z powołaniem się na dekret prasowy przez p. adwokata dra **Rozmarynowicza** sprostowanie naszego artykułu o rozbiciu komisji polubownej dla spraw dozorców domowych. P. dr. Rozmarynowicz w sprostowaniu swem oświadcza, że „ze stanowiskiem przedstawicieli chrześcijańskiego Związku dozorców domowych delegaci Związku zawodowego dozorców domowych w swem późniejszem oświadczeniu się w zupełności zsolidaryzowali".

Jednocześnie nadesłał nam p. Rozmarynowicz list, w którym powtarza swe twierdzenie, iż delegaci klasowego Związku zaw. dozorców domowych składali deklaracje, **solidaryzujące się ze stanowiskiem przedstawiciel Związku chadeckiego.**

Tymczasem we wczorajszym numerze „Głosu Narodu" znajdujemy **całkiem inne przedstawienie sprawy**. W sprawozdaniu (bardzo spóźnionem!) z komisji polubownej czytamy tam:

„Socjaliści przedstawili projekt treści niejasnej i tak skomplikowanej, że mógł w przyszłości spowodować wiele zatargów indywidualnych, które zwykle kończą się ze szkodą dozorcy domowego. Między innemi wysunęli żądanie **urlopów wypoczynkowych dla dozorców domowych. Żądania tego delegaci chrześć. Związku dozorców nie poparli**, gdyż w naszych warunkach, gdzie niema zawodowych dozorców domowych, postulat ten jest nie do przeprowadzenia i tylko utrudnia wzajemne porozumienie. **Zrozumiałe tedy jest, że właściciele realności na tym punkcie zerwali pertraktacje i zażądali Nadzwyczajnej Komisji rozjemczej**".

Przyznano tu jak na dłoni, **że chadecki Związek dozorców domowych solidaryzuje się z kamienicznikami właśnie w tym spornym punkcie, dla którego kamienicznicy rozbili komisję polubowną!**

Czytamy dalej w organie chadeckim, że na wiecach chrześć. Związku dozorców domowych, odbytych dnia 9 i 16 bm., „**odrzucono kategorycznie socjalistyczną obietnicę urlopów dla dozorców domowych i potępiono obłudę twierdzenia, że socjaliści nie chcą wypowiedzenia stosunku służbowego bez powodu**".

Jest to najwyraźniejsze **przyznanie się chadeków do wspólnych poglądów z kamienicznikami**. Daremnie zastrzega się „Głos Narodu", że chrześcijański związek dozorców domowych nie jest identyczny ze Związkiem właścicieli nieruchomości. Naturalnie, nie jest identyczny, ale oba te związki zgodne są w zwalczaniu słusznych żądań związku klasowego. Niech sobie klerykali piszą, ile chcą, o „demagogji socjalistów". Faktem jest, że chadecki „związek zawodowy" dozorców domowych **jest sprzymierzeńcem kamieniczników**. Żadne sprostowania nie zmienią tego faktu, o którym najlepiej wiedzą sami dozorcy domowi.

Znawca spraw robotniczych

—o—

„Kurjer Codzienny" zamieścił wczoraj w swym dodatku gospodarczym artykuł o **robotniczym ruchu zawodowym w Polsce**. Artykuł ten roi się od błędów i nieścisłości. Wystarczy wskazać, że kurjerkowy „znawca spraw robotniczych" podaje jako liczbę robotników, zorganizowanych w Związkach klasowych (Komisja Centralna Związków Zawodowych i różne inne grupy, jak t. zw. „wolne związki" i związek chemiczny Czumy) **160.000 robotników** (w co niewliczeni są funkcjonarjusze państwowi).

Otóż do Komisji Centralnej Związków Zawodowych należy 26 związków z **244.388 członkami**. Po odliczeniu kolejarzy (związki innych funkcjonarjuszy państwowych do Komisji Centralnej nie należą) **pozostaje 178.016 robotników**. „Kurjerek" omylił się „tylko" o 20 kilka tysięcy.

Gorszą jeszcze „omyłkę" popełnia „Kurjerek", gdy pisze **o związkach zawodowych w przemyśle**, gdzie związki klasowe liczyć mają **„około 61.000 robotników"**. Otóż po odliczeniu kolejarzy (66.327 członków) i robotników rolnych (59.813), jest w Komisji Centralnej zorganizowanych **118.198 robotników przemysłowych**. „Kochany Kurjerek" **pomylił się „tylko" o 50%**. Rzecz szczególna, że „kochany Kurjerek" myli się zawsze na niekorzyść socjalistów, a na korzyść chadeków i różnych innych sojuszników kapitału!

Nie posiadamy bynajmniej monopolu na pisanie o sprawach robotniczych, **ale nie możemy patrzeć obojętnie na fałszowanie faktów, na operowanie cyframi, całkowicie niezgodnemi z rzeczywistością.**

Szkoła podchorążych w Łobzowie przeniesiona do Cieszyna?

—o—

Gazety śląskie donoszą, że szkoła podchorążych (dawna austrjacka szkoła kadetów) w Łobzowie, w której w obecnej chwili znajduje się 400 wychowanków, zostanie przeniesiona do Cieszyna i w tym celu koszary wojskowe w Cieszynie zostały odpowiednio przysposobione. Wiceburmistrz Cieszyna p. Gabryś na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej postawił wniosek nagły o przyznanie kwoty 55.000 zł. na koszta adaptacji, który to wniosek przyjęto jednogłośnie.

Z TEATRU

—o—

Gościnny występ **STEFANA JARACZA**: „Szczęście Frania", komedja w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego

Z galerji typów, które stworzył wielkiej miary talent Jaracza — jego Franio zalicza się do celniejszych.

Zapominamy o tem, iż artysta dziś swoim wyglądem zdradza pewną ilość lat nadliczbowych w stosunku do wieku, który powinien posiadać „szczęśliwy" Perzyńskiego „bohater". Śledzimy jak jego twarz wyraża świetnie każdą niewypowiedzianą nawet myśl, którą męczy się mózg biedaka, wystawionego na ciężkie próby; obserwujemy, ile szczerych rysów niepokoju ludzkiego odbija się na niej! Akt pierwszy daje w wykonaniu Jaracza jak najwierniejsze ujęcie pasowania się natury nieśmiałej, pasywnej — z uczuciem, wymagającem decyzji, śmiałości i te wstrząsy nerwowe, które walka podobna wytwarza, ale szczytem wirtuozostwa i to mimicznego — jest niema scena w akcie ostatnim, gdy Franio zaczyna się orjentować w pułapce, do której go zapędzić pragnie jego „dobroczyńca" Lipowski. Tak zagrać potrafi tylko artysta z Bożej łaski.

Obok znakomitego w każdym szczególe wykonania roli tytułowej — sprawnie zaprezentował się towarzyszący Jaraczowi zespół. Podkreślam to, ponieważ częstokroć się zdarza, że towarzystwa objazdowe tworzą ziepek niezgrany, o który nie troszczy się produkujący im znakomity kolega, liczący na atrakcyjność swojego nazwiska. Owszem na zespole Jaracza znać jego wytrawną reżyserską rękę, jego pieczę nad całokształtem spektaklu.

Wśród personalu, towarzyszącego znakomitemu gościowi, z przyjemnością ujrzała krakowska publiczność teatralna p. H. Górską — byłą artystkę sceny krakowskiej, która z dużym umiarem artystycznym odtworzyła rolę Lipowskiej. **Zast.**

—ooo—

tylko są wszędzie kurki od wodociągów. Potem wyrzuciłem piórnik, który był wałem fortecy, bo Wiedeń to przecież nie twierdza, tylko stolica, w której mieszka cesarz Franciszek Józef. Dlatego też ulice muszą być szerokie i proste i wogóle musi być dużo miejsca, bo są ciągle parady i musztry. Potem wyciągnąłem z pudełek moich ołowianych żołnierzy i w skupieniu ustawiłem ich rzędami, długim frontem. Na czele stanął siwy feldmarszałek i dzielny adjutant na wspiętym koniku. Długo wymierzałem odstępy i postawę tamborów, aż po ostatecznym przeglądzie uznałem, że jest wszystko tak — jak musi być w Wiedniu.

Wieczorem, usypiając już, jeszcze raz rzucałem wzrokiem na pola już zasnutym snem, na ołowiane szeregi. Stał na czele wyprostowany feldmarszałek w czerwonych spodniach z lunetą przy czole, stał na wspiętym koniku dzielny adjutant. No — niechby tak teraz przyszedł gruby czarny leutnant z trzcinką i spróbował krzyczeć po węgiersku!

* * *

Na Boże Narodzenie oświadczył nam ojciec, że zamiast urządzania świąt w domu (co kosztuje drożej) pojedziemy na trzy dni do Wiednia, a do tego pojedziemy nie żadnym pociągiem pospiesznym, jakim się jeździ do Krakowa, ale prawdziwym pociągiem błyskawicznym.

O tym pociągu mieliśmy, chłopcy w pierwszej klasie szkoły realnej, bardzo niejasne pojęcia. Jedno w każdym razie było pewne: pociąg musi być nadzwyczajny, a jazda nim różna od podróży do Pleśnej czy nawet do Krakowa. Cóż dopiero, gdy pociągiem tym pojedzie cała ołowiana armja!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd prasy

—o—

Nikt nic nie wie. — Tragedja Sejmu i pomysły „zdetronizowanych Cezarów". — Co wybierze marszałek Piłsudski?

„Nowy Dziennik" zamieszcza szereg uwag zasadniczych na tle stosunku rządu do Sejmu. Uwagi te zasługują na powtórzenie.

Czytelnik — pisze publicysta „Nowego Dziennika" — chciałby dowiedzieć się z swej gazety, co będzie dalej, jakie będą następne posunięcia rządu.

> Trzeba istotnie raz — choćby już dla salwowania opinji dziennikarstwa — odkryć zupełnie kartę i oświadczyć łakomej wiedzy publiczności całą prawdę: **Dziennikarze także nic nie wiedzą.** A kto wie? Otóż ujawnienie prawdy posunie się o jeszcze jeden krok dalej i powie się w najwyższym stopniu rewelacyjnie: **Nikt nie wie!** Jakto — nawet sam rząd nie? Otóż tak — nawet sam rząd nie wie.
>
> Należy sobie odnośną technikę mniej więcej tak wyobrazić: W samym rządzie, czy gdzieś pod nim siedzi jeden referent od interpretowania Konstytucji, a ten ma służbowy obowiązek dostarczania rządowi gwoli utrapienia Sejmu — kawałów. Możliwie jak najbardziej dowcipnych. Możliwie jak najmniej spodziewanych. Zdaje się, że osobny punkt w tej niesamowitej umowie postanawia, że owe preparaty interpretacyjne mają być dostarczane dopiero na samą ostatnią chwilę. Niech się — owszem, to mu wyostrzy dowcip tak potrzebny w dzisiejszej walce o byt! — obywatel ćwiczy w odgadywaniu.
>
> **Ale to odgadywanie jest niebezpiecznem poczynaniem,** gdyż to, co się przepowiada na następny dzień, może być już za godzinę przestarzałe, niedorzeczne, przewrócone, zdezawuowane...

A dalej — na tle ostatniej „sesji" nadzwyczajnej Sejmu:

> Nie łudźmy się! — to co się dzieje ze Sejmem, jako podstawową instytucją państwową, jako fundamentem demokracji i państwowego ustroju demokratycznego, — **to jest tragedją.** Społeczeństwo przyzwyczaja się do tego, że tą instytucją można i wolno pomiatać. A, patrząc na najhałaśliwszą grupę, na endecję, dochodzi do przekonania, że należy pomiatać. Pierwszy problem, jaki się wyłania, nasuwa, narzuca, jest: **Jak to społeczeństwo będzie się odnosić do ustaw, które przecież Sejm będzie uchwalał?** Czy poniżenie ciała ustawodawczego nie oznacza zarazem podkopania, zniszczenia pierwiastków praworządności, posłuszeństwa i szacunku wobec ustawy w duszy obywateli? Ten prosty obywatel przecież sobie powie: Jakżeż-to pomiatane, poniżone, ośmieszone zbiorowisko ludzi — takich i takich, określeń soczystych już nie zabraknie! — na mnie będzie obowiązki nakładało! I nie będzie szanował, i nie będzie słuchał ustaw.

Następuje rozprawa z najrozmaitszymi pomajowymi piłsudczykami, nieświeżanami, dzikowianami, konserwatystami i t. p., a przytem **surowe potępienie pomysłu „Czasu" o oktrojowaniu (narzuceniu) „poprawionej" ordynacji wyborczej.**

> Zapewne — ten Sejm już ginie, już nic nie zrobi. Dopiero jego następca. Tak — ale czytajcie dzień w dzień elokubracje wszystkich „zdetronizowanych Cezarów", a usłyszycie, **że i przyszły Sejm będzie zbiorowiskiem najgorszych.** — Dlaczego? Ot, poprostu dlatego, **że ich tam nie będzie.** A ich nie będzie, bo według obowiązującej ordynacji wyborczej wybrany musi mieć bliższą styczność z wyborcą, z tłumem, z ludem, a do tego są zdolni tylko ci, którzy są albo umysłowo, albo moralnie, lub też w jednem i drugiem upośledzeni... A na dowód — oto patrzcie: Jam mądry, jam szlachetny, jam profesor — a nie jestem popularny. Czy to nie główny kamerton, na który są nastrojone wszystkie artykuły o — przyszłym Sejmie? I już się tu i ówdzie sugeruje rządowi wstydliwie lub bezwstydnie, ażeby **oktrojował,** — wyraźnie oktrojował! — ordynację wyborczą, któraby stawiała **premję właśnie za niepopularność.** Artykuł 1: Posłem może zostać tylko taki kandydat, który ma mętną głowę, tak, że go zwyczajny człowiek nie rozumie, i taki, który zbliża się do prostego człowieka tylko w grubych rękawiczkach. — Artykuł 2: Posłem może zostać tylko ten, którego na tę godność wyznaczy starosta, sam, lub w porozumieniu z tym czynnikiem, który dziś zastępuje przedwojennego propinatora. Taka ordynacja wyborcza wystarcza, **można ręczyć, że tak wybrany Sejm, będzie niesłychanie mądry, szlachetny, a przedewszystkiem — spokojny.** Nie dokuczliwy.
>
> Na całym świecie jest uczciwie zdobyta popularność, sympatja szerokich mas, **wysokiem dostojeństwem, najjaśniejszym tytułem. — U nas to** jest najgorszy stygmat.

„Nowy Dziennik" przypuszcza, że rząd obecny nie chce zniszczyć Sejmu jako reprezentacji ludowej. Ale skoro pp. ministrowie chcą mieć nadal ludowy Sejm,

> ...to powinni przecież być ostrożni z traktowaniem obecnego Sejmu. **Przecież nie cały Sejm jest endecki,** a te uderzenia trafiają ostatecznie boleśnie i obelżywie nietylko wszystkie grupy, ale także **wszystkie jednostki, zasiadające w Sejmie.**
>
> Szydzenie nawet z tego Sejmu musi mieć swoją granicę, a szydzenie ze Sejmu wogóle, lub takiego, który będzie wyrazem woli wielkich mas ludowych, **jest poprostu zbrodnią.** Odpowiedzialni publicyści powinni się dobrze namyślać, zanim przyczyniają się do podkopywania powagi ludowego Sejmu.

„Nowy Dziennik" wyraża wreszcie pogląd, że gdyby Józef Piłsudski porzucił to olbrzymie bogactwo i siłę, jaką jest **sympatja i zaufanie ludu,** zamieniając je na tanie do nabycia oklaski „wybranych" jednostek, których lud nie zna i nie uznaje — **to przeszedłby do historji „bardzo biedny, obszarpany i zszargany".**

KRONIKA

Kraków, 22 października.

Dziennikarze rumuńscy w Krakowie

Dziś w sobotę o godzinie 20'15 wieczorem przybędzie do Krakowa rumuńska delegacja prasowa. Według programu przyjęcia goście rumuńscy po powitaniu ich w salonie dworca kolejowego przez delegata wojewody, przedstawicieli dziennikarzy oraz Izby handlowej i przemysłowej udadzą się do hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkają w przygotowanych pokojach. Dnia następnego, t. j. w niedzielę zwiedzą goście w godzinach przedpołudniowych zamek i katedrę na Wawelu, bibljotekę Jagiellońską, muzeum narodowe, muzeum Czartoryskich i kościół Marjacki, oprowadzani przez p. Jerzego Dobrzyckiego. O godzinie 14 spożyją goście rumuńscy śniadanie w restauracji hotelu Francuskiego w towarzystwie redaktorów dzienników krakowskich, wieczorem udadzą się do teatru im. Słowackiego, a następnie wezmą udział w obiedzie wydanym na ich cześć przez prezydenta Izby handlowej w restauracji hotelu Francuskiego. Po obiedzie udadzą się goście o godz. 1'15 w nocy na dworzec i pożegnani w salonie dworca kolejowego przez dziennikarzy krakowskich odjadą przez Lwów do Bukaresztu o godzinie 1'50.

—ooo—

Podjęcie lotów Kraków—Berno—Wiedeń

Przedstawiciel aerolotu zawiadomił praskie ministerstwo robót publicznych, że w myśl czechosłowacko-polskiej umowy lotniczej Aerolot podejmuje z dniem 1 listopada br. służbę lotniczą na linji Kraków—Berno Morawskie—Wiedeń.

—ooo—

DELEGACJA NA ZJAZD MIAST W POZNANIU. Na ogólnopolski Zjazd miast w Poznaniu wyjechali imieniem gminy m. Krakowa prezydent i wiceprezydent dr. Wielgus, naczelnik biura prezydjalnego magistratu dr. Przeorski, st. radca mgtu dr. Herget, oraz radcy miejscy: tow. dr. Bobrowski, sen. Englisch, dr. Adolf Gross, ks. Kasprzyk i dr. M. Lang.

MAJOR SZT. GEN. ROŻNIECKI, szef wyszkolenia DOK Kraków, został przeniesiony do Warszawy na stanowisko szefa bezpieczeństwa województwa warszawskiego.

RYSUNKI GUMOWSKIEGO DLA ZBIORÓW MUZEUM NARODOWEGO. Prezydjum miasta Krakowa nabyło 5 rysunków, — w tem 3 akwarelowe, a 2 ołówkowe p. Jana Gumowskiego do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

KRAKOWSKIE OCHOTNICZE TOWARZYSTWO RATUNKOWE poczuwa się do miłego obowiązku złożenia podziękowania rejentowi drowi Midowiczowi za jego całkiem bezinteresowną pracę i trudy, jakie poniósł w związku z przeprowadzeniem loterji fantowej pogotowia ratunkowego. Za to rzeczywiście obywatelskie postąpienie Wydział KOTR pozwala sobie publicznie wyrazić p. rejentowi szczere słowa podzięki i uznania.

O ZWROT LIST SKŁADKOWYCH NA SAMOLOT SANITARNY. Liga Obrony Powietrznej Państwa w Krakowie zwróciła się w swoim czasie do społeczeństwa z odezwą i rozesłała listy składkowe do zbierania ofiar na zakupno samolotu sanitarnego dla Województwa. W związku z powyższą akcją, uwieńczoną pomyślnym rezultatem, przypomina sekcja lotnictwa sanitarnego LOPP iż termin ważności list składkowych upłynął z dn. 15 września, wobec czego uprasza zalegających o odesłanie list składkowych bez względu na zebraną kwotę, którą należy przesłać czekiem PKO Nr. 405, 654, z dopiskiem na odcinku wypłaty „Samolot sanitarny".

MARJAN SENOWSKI, aktor, b. legjonista, syn znanego starego aktora p. Grzegorza Senowskiego, zmarł 20 bm. przeżywszy lat 38.

WYGAŚNIĘCIE PRYSZCZYCY. Wobec wygaśnięcia pryszczycy w dzielnicy XIX magistrat znosi tutejsze zarządzenia wydane dnia 7 września br. w celu tępienia tej zarazy. Zarządzenia te pozostają w mocy dla dzielnicy XX-tej.

WŁAMANIE. Herglotzowej Marji, zamieszkałej przy ul. Poselskiej 7, skradziono z niezamkniętego przedpokoju ubranie męskie wartości 350 zł. i płaszcz damski wartości 80 zł.

KRADZIEŻ NA STACJI. Sternberg Joachim zgłosił w policji krakowskiej, że skradziono mu w poczekalni na stacji krakowskiej Ząbkowice raglan, teczkę skórzaną wartości 400 zł.

TAJEMNICZY WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM. Znaleziono na torze kolejowym przed mostem na Wiśle kobietę lat około 60 liczącą bezprzytomną. Ma ona złamaną lewą nogę powyżej kolana i ranę z tyłu na głowie. Kobietę w stanie nieprzytomnym odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. Jak dotychczas stwierdzono, iż kobieta musiała wypaść z pociągu przejeżdżającego.

„ZEGARMISTRZE". Aresztowano Józefa Kolasa, lat 16 i Franciszka Kolasa, lat 20, za kradzież zegarka na szkodę Kopacza Michała.

—ooo—

„DYNAMIKA POLITYCZNA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY". Pod tym tytułem wygłosi w niedzielę 23 b. m. o godzinie 4'30 popołudniu redaktor Konstanty Srokowski odczyt w sali Nr. 62 (Kopernika) Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odczyt ten urządza akademicki Związek pacyfistów. Wstęp 1 złoty, akademicki 50 groszy, członkowie Związku mają wstęp wolny.

ODCZYT DRA ST. COLONNA-WALEWSKIEGO na temat „Stare i nowe drogi poznania nadzmysłowego w świetle antropozofji" odbędzie się we wtorek 25 października o godzinie 8 wieczór w Klubie Społecznym (Rynek główny 32, II piętro). Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ODCZYT FRANCUSKI. We wtorek 25 bm. wygłosi odczyt w lokalu YMCA w języku francuskim p. Henri Johannot, obywatel Szwajcarji, wybitny znawca stosunków, panujących w przemyśle na zachodzie. Tematem odczytu będzie: „Czynnik ludzki w życiu przemysłowem".

TOWARZYSTWO ZOOTECHNICZNE. We czwartek 27 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Zakładu uprawy roślin (Coll. Agronomicum, I piętro, Aleja Mickiewicza 17) posiedzenie krakowskiego Oddziału polskiego Towarzystwa Zootechnicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczyt prof. Prawocheńskiego „Wrażenia z V międzynarodowego kongresu w Berlinie we wrześniu bieżącego roku", 2) sprawy bieżące i wnioski. — Wstęp wolny, goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. W sobotę 22 bm. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w pałacu sztuki przy placu Szczepańskim nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. W „Furze słomy", komedji Zygmunta Kaweckiego, która dziś wchodzi na afisz, grają główne role kobiece pp. Wernicz (pani Toboli) i Starska (pani Opacka), radcą Tobolą jest p. Niewiarowicz, literatem Opackim p. Strzelecki, resztę ról kobiecych odegrają pp. Kostecka, Piaskowska, Bednarska, dwie epizodyczne role męskie pp. Klimaszewski i Suchcicki. Komedja Kaweckiego, która od dwóch miesięcy zapełnia codziennie widownię teatru Małego w Warszawie, powtórzoną będzie w niedzielę 23 i we wtorek 25 bm.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś w sobotę wieczorem i jutro w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych z p. Malinowskim w partji tytułowej, zaś wieczorem z występem M. Wawrzkowicza, dalej we wtorek, środę i czwartek operetka Fr. Lehara „Paganini". W poniedziałek teatr zamknięty z powodu wyjazdu personalu do Tarnowa. W piątek teatr zamknięty. W sobotę premjera operetki Waltera Broniewskiego „Karnawał miłości" w inscenizacji Tadeusza Pilarskiego (jun.) pod batutą W. Yrley-Jurkiewicza z baletami układu W. Morawskiego. Nowa wystawa, dekoracje w stylu maurytańskim według projektów prof. Wierciaka. Wykonał artysta malarz Walery Kozłow.

JEDYNY KONCERT JAROSŁAWA KOCIANA, świetnego skrzypka, odbędzie się w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze. Program obejmuje koncerta skrzypcowe Mozarta i Dvoraka, utwory Suka i fantazje „Carmen" Sarasatego.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę 22 i w niedzielę 23 bm. o godzinie 7'30 wieczorem sztukę ludową w czterech aktach p. t. „Czartowska ława", w niedzielę 23 bm. o godzinie 3'30 popołudniu wodewil w 4 aktach „Obywatelka z Krowodrzy".

—ooo—

SPORT

ZS „SOŁA" (Oświęcim) — RKS „BRZESZCZE" rozegrają zawody w piłkę nożną 23 bm. o godzinie 2'30 popołudniu na boisku w Brzeszczach. Spotkanie to budzi zainteresowanie ze względu na dobrą formę „Soły" i wolę zwycięską robotniczej drużyny.

PROPAGANDOWY BIEG ZAMKNIĘCIA SEZONU R. K. S. „LEGJA" W KRAKOWIE. W niedzielę 30 października odbędzie się powyższy lekko-atletyczny bieg urządzony staraniem „Legji". Trasa prowadzić będzie z parku RKS „Legja" pod budynek Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5. Udział w biegu mogą brać wszyscy, tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni. Początek o godzinie 11'30 przedpołudniem. Przy mecie koncertować będzie orkiestra robotnicza. Zgłoszenia bezpłatnie do biegu przyjmuje tow. Stefan Kotarba, Kraków, ul. Kremerowska 8. Bieg ten odbędzie się o nagrodę honorową, ofiarowaną przez prezesa „Legji" tow. Z. Klemensiewicza. Należy się spodziewać, że bieg ten zgromadzi licznych uczestników, zwłaszcza, iż będzie to pierwszy propagandowy bieg, urządzony przez robotniczy klub sportowy w Krakowie.

DZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO YMCA zorganizował kursa Szermierki i Boksu. Dzięki uprzejmości p. kpt. Frączkiewicza, kierownika Ośrodka Wychowania Fizycznego MSWojsk. na miasto Kraków uzyskano rutynowanych instruktorów w osobach p. sierżanta Jakubowskiego, znanego szermierza i wielce zasłużonego na polu rozwoju boksu w Krakowie p. plut. Moskala. Również zajewnioną jest współpraca p. E. Stibbe, byłego mistrza Polski w wadze półciężkiej. Wpisy na okres 4 lub 8 miesięcy przyjmuje Sekretarjat YMCA, ul. Krowoderska 8 od godziny 9 rano do godziny 10 wieczór.

—ooo—

Z Polski

KŁAMSTWA PRASY BURŻUAZYJNEJ O CHRZANOWIE. Onegdaj podał „Kurjerek" a za nim „Nowy Dziennik", że wybrany burmistrzem Chrzanowa Mikołaj Bytomski oraz radny Piotr Szarek wystąpili z PPS. Piętnujemy tę informację jako zupełnie nieprawdziwą. Tow. Mikołaj Bytomski i Piotr Szarek pozostali karnymi członkami PPS, pozatem tow. Szarek jako kolejarz jest zorganizowany w ZZK. Właśnie w piątek tow. Bytomski objął urzędowanie jako burmistrz.

ZAMACH REWOLWEROWY NA ŻONĘ W POCZEKALNI WARSZ. KASY CHORYCH. Dzienniki warszawskie donoszą: Wczoraj popołudniu w 1-szem ambulatorjum Kasy chorych przy ul. Marjańskiej 1, jeden z pacjentów dokonał zamachu rewolwerowego na swą żonę, która również przyszła do Kasy chorych po poradę. Według opowiadań świadków, wypadek miał przebieg następujący: Około godz. 5 po południu do poczekalni ambulatorjum Kasy chorych weszła jakaś kobieta. W kilka minut potem do pokoju wbiegł młody mężczyzna, który, ujrzawszy przybyłą przed chwilą kobietę, skierował się do niej i zaczął jej czynić wymówki. Rozmowa między owym mężczyzną i kobietą trwała kilka minut. W pewnym momencie mężczyzna wydobył nagle z kieszeni rewolwer i skierowawszy go w stronę swej współrozmówczyni, wystrzelił. Kobieta, wydawszy okrzyk bólu, upadła na podłogę. Na odgłos strzału z sąsiednich pokojów i gabinetów wybiegli posługacze i lekarze, którzy pośpieszyli rannej z ratunkiem. Okazało się, że kula ugodziła nieszczęśliwą w głowę, poniżej prawego oka. Po nałożeniu opatrunku ranną przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawca zamachu, dokonawszy zbrodniczego czynu, usiłował zbiec, lecz obecni w gabinecie pacjenci zatrzymali go do przybycia policji. Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że sprawcą zamachu jest 23-letni Zygmunt Rakowski, robotnik, ranna zaś jest jego żoną. Jako powód swego czynu Rakowski podaje niesnaski małżeńskie, których szczegółów jednak wyjaśnić nie chce. Sprawcę zamachu aresztowano.

ZDERZENIE POCIĄGÓW. Na stacji kolejowej w Skoczowie skutkiem złego nastawienia zwrotnicy zdążający z Bielska do Cieszyna pociąg towarowy najechał na drugi pociąg towarowy, idący w przeciwnym kierunku. Nastąpiło zderzenie, skutkiem którego lokomotywa oraz 3 wagony uległy doszczętnemu rozbiciu. W tymsamym dniu nastąpił drugi wypadek kolejowy, gdy zdążająca z Bielska do Skoczowa lokomotywa w pobliżu stacji Grodziec przejechała zaprzęg wołów. Woły zostały zmiażdżone, woźnica zaś odrzucony z wozu, przyczem uległ ciężkim obrażeniom.

JESZCZE JEDNO NADUŻYCIE W PKU — TYM RAZEM W ŁODZI. Onegdaj żandarmerja w Łodzi otrzymała wiadomość, że w PKU Łódź - miasto dzieją się nadużycia. Na skutek śledztwa aresztowani zostali: Marjan Ratajczyk, urzędnik X kategorji pełniący w PKU funkcję prowadzącego dziennik, woźny PKU Michał Ciniewski, oraz urzędnik cywilny szefostwa intendantury Jan Kaleta. Jak ustaliło dochodzenie, Kaleta i Ratajczyk, pozostając w zmowie, podejmowali się załatwiania takich spraw interesantów, które z reguły na mocy zarządzenia władz wojskowych należało rozstrzygać przychylnie dla petentów. Chodziło o sprawy urlopów udzielanych rezerwistom na okres robót polnych, w czasie powołania na ćwiczenia, pozwolenia na zawarcie małżeństwa tp.

—ooo—

Gustaw Daniłowski

Warszawa, 21 października. (Telefonem od korespondenta „Naprzodu"). Dziś w nocy zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie Gustaw Daniłowski w wieku lat 55.

Z Gustawem Daniłowskim zeszedł do grobu jeden z najznakomitszych powieściopisarzy polskich świetnej plejady przedwojennej i jeden z ostatnich działaczy starej PPS, których już niewielu pozostało.

Od młodych lat czynny w PPS, oddał on partji w wierną służbę zarówno swą działalność konspiratorską, jakoteż swój wybitny talent poetycki i powieściopisarski. Urodzony w roku 1872 w Cywińsku w gubernji Kazańskiej, jako syn zesłanego powstańca z roku 1863, Gustaw Daniłowski, uczęszczał do szkół w Warszawie, a studja wyższe odbył w instytucie technicznym w Charkowie. — Z tradycji rodzinnej wyniósł ideał narodowo-rewolucyjny, z którym w czasach studenckich zespolił się u niego socjalizm. Wcześnie rozbłysnął jego niepowszedni talent w tomie nowel, zatytułowanym „Nego", którym odrazu zwrócił na siebie powszechną uwagę i zdobył sobie wybitne stanowisko w literaturze współczesnej. W nowelach tych, pisanych podobnie jak utwory Żeromskiego umiejętnemi niedopowiedzeniami ze względu na cenzurę rosyjską, drgało potężne uczucie i w sposób niezwykle sugestywny, porywający, objawił się światopogląd socjalistyczny.

Idei tej wyrazem był też jego poemat „Na wyspie". Owocem jego studjów naukowych nad socjalizmem była rozprawa o materjalistycznem pojmowaniu dziejów, drukowana w krakowskim miesięczniku „Krytyka".

Wyżyny swej twórczości osiągnął Gustaw Daniłowski na początku bieżącego stulecia powieścią „Z minionych dni", która postawiła go obok Żeromskiego i Sieroszewskiego w trójcy znakomitych powieściopisarzy pepeesowych. „Z minionych dni" osnute było na życiu konspiracyjnem i psychologji bohaterskiej Józefa Piłsudskiego i jego żony ś. p. Marji; Piłsudski figurował tam pod imieniem Wiktor, które było jego pseudonimem partyjnym; losy obojga bohaterów powieści zmyśliła wyobraźnia autora, ale ich przeżycia uczuciowe zostały przedstawione z tak nieporównaną siłą, że czytało się „Z minionych dni", jakby jakiegoś skondensowanego i spotęgowanego Żeromskiego. Toteż wrażenie, jakie „Z minionych dni" wywierało, było wstrząsające.

Podobną siłą uczucia i nastroju miał jego następny zbiór nowel p. t. „Dwa głosy".

Nadeszły lata rewolucyjne 1904—6. Daniłowski z niepowszednią odwagą osobistą rzucił się w wir ruchu rewolucyjnego. Następstwem tego była niedobrowolna emigracja za kordon. Tu, w Krakowie, wszedł w owym czasie Gustaw Daniłowski w bliższe stosunki z „Naprzodem", w którym umieścił niejeden piękny wiersz, niejedną wspaniałą nowelę. Wydał też w Akademji Umiejętności pamiętnik swego ojca Władysława Daniłowskiego, który są cennym dokumentem do dziejów powstania 1863 roku, a zwłaszcza do charakterystyki Mierosławskiego.

W rozłamie, jaki się w r. 1905 dokonał w PPS na niepodległościowych „starych" czyli „prawicę" albo „frakcję rewolucyjną" i na „młodych" czyli „lewicę" (która po latach wsiąknęła w komunizm), Daniłowski pozostał przy „starych". Aresztowany w Warszawie wraz z konferencją „fraków" przy ul. Przemysłowej, odsiedział Daniłowski jakiś czas w więzieniu, poczem przeniósł się do Krakowa. Tu współpracował w „Naprzodzie" i w redagowanym przez Artura Śliwińskiego miesięczniku „frakcji rewolucyjnej" PPS „Trybunie", wydał szereg biograficznych broszur o bohaterskich robotnikach z bojówki PPS, którzy ponieśli śmierć męczeńską na carskich szubienicach, jak Okrzeja, Kopiś i Baron. Swoje wspomnienia więzienne opracował p. t. „Fragment pamiętnika" i dokończył pisaną od kilku lat dwutomową powieść „Jaskółka", osnutą na życiu PPS. Z życia PPS wzięte były też tematy zbioru opowiadań p. t. „W miłości i boju".

Czynny udział brał też Daniłowski w organizacji niepodległościowej, stworzonej przez Piłsudskiego; przeniósłszy się do Warszawy, redagował tam niepodległościowy miesięcznik polityczno-literacki p. t. „Witeź". Ostatnią jego powieścią wydaną przed wojną była dwutomowa „Marja Magdalena", osnuta na tle biblijnem, ujętem w nowoczesny sposób psychologiczny, co pociągnęło za sobą wielką wrzawę i konfiskatę niektórych ustępów.

Wybuch wojny światowej zaskoczył go razem ze mną we Włoszech na Lido. Razem pośpieszyliśmy stamtąd do Krakowa, gdzie zastaliśmy mobilizację strzelecką Piłsudskiego. Kampanję kielecką odbył Daniłowski w sztabie Piłsudskiego i do końca wytrwał w pierwszej brygadzie Legjonów.

Za czasów okupacji niemieckiej był jednym z firmowych przedstawicieli PPS, w której imieniu odważnie występował. Jako reprezentant PPS zasiadał w warszawskiej Radzie miejskiej po odzyskaniu niepodległości.

Wydał jeszcze nowele „Lili", „Tętent" (ze wspomnień legjonowych) i powieść osnutą na serdecznych wspomnieniach o bojówce i bojowcach p. t. „Bandyci z PPS".

W PPS pozostał Daniłowski wiernie aż do bieżącego roku. Dopiero uchwała Rady naczelnej o zaostrzeniu opozycji wobec rządu marszałka Piłsudskiego wywołała z jego strony publiczny protest. W ostatnim czasie wstąpił on do redakcji „Kurjera Porannego" i „Przeglądu Wieczornego".

Słabego zdrowia, pracował Daniłowski w PPS z istnem poświęceniem przez całe życie, nie szczędząc trudów i nie cofając się przed niebezpieczeństwami. W wątłem ciele żyła płomienna dusza idealisty. Około polskiego ruchu socjalistycznego położył niespożyte zasługi swojemi dziełami, które tworzył „z trudem niemałym — dla pokrzepienia serc". Był on jednym z tych wielkich talentów, które swego czasu składały się na chwałę i dumę PPS i jej doniosłe znaczenie w polskiem życiu umysłowem.

Odszedł ze świata w mestarym wieku, aby połączyć się z duchami tow. Jędrzejowskiego, Sulkiewicza, Aleksandra Malinowskiego, Jodki, z którymi razem pracował w PPS, a którzy go wyprzedzili w zakończeniu mozolnego trudu doczesnego.

W historji socjalizmu polskiego i w historji literatury polskiej imię Gustawa Daniłowskiego i jego zasługi jaśnieć będą nieśmiertelnie.

Emil Haecker.

Z zagranicy

SOCJALIŚCI NIE JADĄ DO MOSKWY. Pomimo uchwały komisji administracyjnej francuskiej partji socjalistycznej, trzech członków stronnictwa wyjechało do Moskwy na uroczystości związane z 10 rocznicą rewolucji. Komisja postanowiła niezwłocznie wykluczyć ich z partji.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO. W pobliżu Chociebuża (Kotthus w Prusiech) spadł samolot pasażerski „D. XI. 85" niemieckiej Hansy lotniczej. Pilot został ciężko poraniony, po odwiezieniu go do szpitala zmarł.

FAJKA DLA PREMJERA ANGLJI. Premjer Baldwin otworzył laboratorjum biologiczne przy uniwersytecie w Birmingham. Z okazji tej uroczystości uniwersytet nadał premjerowi tytuł doktora praw honoris causa. Studenci uniwersytetu, wiedząc o zamiłowaniu premjera do palenia fajki, ofiarowali Baldwinowi fajkę wielkich rozmiarów, wyrobioną artystycznie z drzewa wiśniowego.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI NA KRYMIE. Na Krymie miało ponownie miejsce silne trzęsienie ziemi, które wywołało wśród ludności olbrzymią panikę. Jak sądzą, w górach nastąpiły znaczne przesunięcia i zawalenia skał.

WALKA O MISTRZOWSTWO W SZACHACH. 17-ta partja turnieju szachowego między Capablancą a Aljechinem o mistrzowstwo świata zakończyła się po 59 posunięciach na remis.

ZGON PACYFISTY. W Berkeley (Kalifornja) zmarł dr. Levermora, który otrzymał nagrodę Boka wysokości 100.000 dolarów za najlepszy projekt zabezpieczenia pokoju światowego.

BANDYCI MEKSYKAŃSCY. Z Meksyku donoszą, że bandyci, którzy porwali angielskiego W. E. Mitchella, naczelnego dyrektora kopalń w Amajac, zagrozili straceniem go w razie niedostarczenia w przeciągu 5 dni wykupu w wysokości 500 ft. szt. Angielski minister pełnomocny w Meksyku prosił rząd meksykański o podjęcie niezwłoczne energicznych kroków celem uwolnienia porwanego przemysłowca angielskiego.

Czy sesja budżetowa będzie zwołana?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 października.

Dzisiaj od godziny 5 do 7 wieczorem odbywało się posiedzenie Rady gabinetowej. — W prezydjum Rady ministrów udzielono tylko informacyj, że Rada gabinetowa zastanawiała się nad budżetem na rok 1928/29.

Dzienniki rządowe, podając informacje o możliwości zwołania sesji budżetowej zaznaczają, **że sesji będzie tolerowana o tyle, o ile parlament nie będzie zajmował się sprawami politycznemi i zajmie się wyłącznie rozpatrywaniem budżetu.** W takim razie rząd nie będzie przeszkadzał Sejmowi w pracy i pozwoli mu dotrwać do końca kadencji. Gdyby zaś Sejm zajął się sprawami politycznemi nie po myśli rządu, **nastąpiłoby przedwczesne rozwiązanie parlamentu.**

Oświadczenie pism rządowych wywołało **zdumienie w sferach politycznych,** jako że zazwyczaj wszelkie sesje budżetowe zajmują się sprawami politycznemi i sam budżet stanowi „politicum" pierwszego rzędu.

Policja rozpędziła antypaństwową demonstrację w Poznaniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 października.

Wieczorem wieczorem odbyła się w Poznaniu **manifestacja „Obozu Wielkiej Polski".** Na godzinę 6'30 wieczorem zwołano wiec do sali Królowej Jadwigi przy Alei Marcinkowskiego. Wiec miał na celu **protest przeciw przymusowej nauce języka ruskiego (3 godziny tygodniowo) w szkołach polskich na kresach wschodnich.** Po wiecu miano wyruszyć pochodem pod pomnik Mickiewicza i złożyć tam wieńce z napisami, protestującemi przeciw uczeniu języka ruskiego na kresach wschodnich. **Demonstracja była przygotowywana** od kilku dni. Województwo wydało zarządzenie, nakazujące policji **nie dopuścić do ulicznych manifestacyj.** Po wiecu, na którym po referacie endeckiego posła Korneckiego przyjęto protestujące uchwały, **wyruszył pochód z domu Królowej Jadwigi i szedł ulicą Marcinkowskiego ku kościołowi św. Marcina.** Policja wezwała demonstrantów do rozejścia się, **wezwania jednak nie usłuchano.** Przy zbiegu Alei Marcinkowskiego i ulicy św. Marcina **kordon policyjny zagrodził pochodowi drogę. Kordon przerwano.** Część pochodu przedarła się przez kordon i dotarła do pomnika Mickiewicza, gdzie złożyła wieniec, część pozostała przed kordonem. Policja — jak donosi „Przegląd Wieczorny" — **zastosowała bardzo ostrą akcję odporu. Uderzono na tłum kolbami karabinowemi. Wkrótce przybył na pomoc oddział policji konnej. Tłum stawiał opór, wobec czego policja szarżowała kilkakrotnie. Kilka osób doznało lekkich obrażeń.** Około godziny 10 zapanował spokój. **Pięć osób aresztowano.** — Dzienniki prawicowe donoszą, że w Poznaniu panuje **silne wzburzenie.**

Podczas starć dwie osoby (jedna kobieta i jeden starszy mężczyzna) odniosły cięższe rany, dziesięć osób jest lżej rannych.

ARESZTOWANIE ENDECKIEGO REDAKTORA

Wczoraj aresztowano w Siedlcach redaktora podlaskiego dziennika „ABC" Kazimierza Jasiukiewicza. Odtransportowano go pod konwojem władz polskich do Włocławka. Aresztowanie nastąpiło na skutek żądania sądu okręgowego we Włocławku.

Rokowania w strajku górniczym w Niemczech

Berlin, 21 października (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie pracy pod przewodnictwem sędziego rozjemczego prof. Brahma rokowania zmierzające do zakończenia strajku węglowego w środkowych Niemczech. Rokowania te do godziny 1 nie dały **żadnych wyników** tak, że na wniosek prof. Brahma całą sprawę przekazano specjalnej komisji rozjemczej. — W dotychczasowych rokowaniach obie strony: górnicy i właściciele kopalń kategorycznie utrzymują swoje żądania z przed strajku, to znaczy robotnicy żądanie podwyżki, właściciele kopalń zaś żądanie podwyżki cen węgla. Gdyby obecne rokowania nie dały wyników, to — jak donosi „Berl. Tageblatt" — wydane zostanie **urzędowe orzeczenie rozjemcze,** które zostanie ogłoszone przez komitet pracy za obowiązujące.

BRAK WĘGLA

Berlin, 21 października (PAT). „Voss. Ztg." donosi z Dessau, że w fabrykach i zakładach przemysłowych w Anhalt daje się poważnie we znaki brak węgla i że cały szereg fabryk musiało zaprzestać pracy.

TELEGRAMY

Pan minister nie ma czasu

BY PRZYJĄĆ DELEGACJĘ URZĘDNIKÓW

Warszawa, 21 października (tel. wł. Naprzodu). W dniu dzisiejszym minister skarbu **Czechowicz** miał przyjąć przedstawicieli Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w sprawie przyznania dodatków pracownikom państwowym kontraktowym, płatnym ryczałtowo. **Zapowiedziana audjencja nie doszła do skutku.** Jest to już czwarta z kolei audjencja, która nie doszła do skutku. W sferach pracowników państwowych panuje z tego powodu **silne niezadowolenie.** Wśród pracowników ustala się przekonanie, że nie da się nawiązać kontaktu z przedstawicielami rządu. Wśród cywilnych pracowników instytucji wojskowych wrzenie jest tak silne, że pojawiły się projekty zorganizowania **demonstracyjnego strajku.**

—ooo—

„GAZETA LWOWSKA" DZIENNIKIEM RZĄDOWYM

Warszawa, 21 października (tel. wł. Naprzodu). „Gazeta Lwowska", dawny organ namiestnictwa począwszy od dnia 1 listopada br. będzie wychodziła jako **urzędowe wydawnictwo,** przeznaczone dla województw południowych. Na redaktora naczelnego „Gazety Lwowskiej" powołany został p. Czesław **Jankowski,** który dotychczas wchodził w skład redakcji monarchistycznego dziennika „Słowo" w Wilnie.

POLSKO - NIEMIECKA KONFERENCJA GRANICZNA

Warszawa, 21 października (tel. wł. Naprzodu). Dzisiaj w Katowicach rozpoczęła się konferencja polsko - niemiecka w sprawie ujednostajnienia zarządu sztolni Fryderyka, który to zakład znajduje się na terenie polskim i obsługuje zarówno stronę polską jak i niemiecką przy dostarczaniu wody. Ze strony polskiej w konferencji bierze udział delegacja pod kierownictwem delegata do rokowań w sprawie granicy z Niemcami p. Macieja Koczorowskiego ze strony niemieckiej przybyła delegacja pod przewodnictwem ministra pełnomocnego p. Eckerta.

COOK DOTYCHCZAS NIE PRZYJECHAŁ

Warszawa, 21 października (tel. wł. Naprzodu). Delegaci górników angielskich, Smith, Cook i Richardson dotychczas nie przybyli do Warszawy na posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki górników.

DYMISJA STAROSTY

Warszawa, 21 października (tel. wł. Naprzodu). Starosta w Chojnicach (woj. pomorskie) Jan Popiel został zwolniony na zasadzie artykułu 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Zwolnienie to stoi w związku z wynikami ostatniej inspekcji ministra Składkowskiego na Pomorzu.

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI POLSKIEJ W SZWAJCARJI

Berlin, 21 października (PAT). Szwajcarska transza 7% pożyczki polskiej, wynosząca 6 miljonów dolarów przedłożona do subskrypcji po kursie 92, **pokryta została z nadwyżką.**

Po miesiącu strajku w Banku dyskontowym

Warszawa, 21 października (tel. wł. Naprzodu). W dniu dzisiejszym odbyło się zebranie strajkujących pracowników Banku dyskontowego. Dyrekcja Banku dyskontowego za pośrednictwem ministerstwa pracy zaproponowała **podniesienie dotychczasowych zarobków od 10 do 30%.** Warunki te uznano **za możliwe do przyjęcia.** Natomiast w sprawie dalszych propozycyj dyrekcji, odnośnie do redukcji personelu w związku ze strajkiem, toczą się w tej chwili obrady. Ostateczna decyzja zapadnie dziś późnym wieczorem. Ogólnie spodziewają się, **że strajk bankowców zostanie zakończony w dniu jutrzejszym.**

RADA FINANSOWA

Warszawa, 21 października (tel. wł. Naprzodu). Jutro o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbędzie się posiedzenie Rady finansowej w sprawie zmiany ustroju pieniężnego.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbierane 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'50—5'70 zł., masło deserowe 1 kg. 7—7'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja kopa 13'50—14 zł., jaja sztuka 23—24 gr., kury sztuka 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe sztuka 4—6 zł., gęsi szt. 10—12 zł., indyki szt. 12—16 zł., zające szt. 6—8 zł., jabłka krajowe kompotowe 1 kg. 50—70 groszy, jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'40—2'20 zł., cytryna szt. 13—15 gr., śliwki węgierskie 1 kg. 1'80— 2 zł., brusznice 1 kg. 1 zł., orzechy 1 kg. 2—2'40 zł., karp 1 kg. 4 zł., szczupak 1 kg. 5 zł., lin 1 kg. 4 zł., świnka 1 kg. 4 zł., wiślane drobne 1 kg. 1'50—2 zł., ziemniaki 100 kg. 8—9 zł., buraki 1 kg. 15—20 gr., marchew 1 kg. 15—20 gr., cebula 1 kg. 50—55 gr., czosnek 1 kg. 1'50—1'80 zł., kapusta biała kopa 4—6 zł., kapusta biała 100 kg. 5—5'25 zł., kalarepa szt. 10—15 gr., kalafjory szt. 0'50—1'30 zł., pietruszka z nacią 1 kg. 15—20 gr., pomidory 1 kg. 0'90—1'20 zł., selery z nacią 1 kg. 20—25 gr., sałata kopa 2—3 zł., fasola szparagowa 1 kg. 1'50—2'50 zł., ogórki szt. 15—25 gr., włoszczyzna 25—30 groszy.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Wezwany przez dyr. Schiffa H. składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam następującą koleję: **kol. Kożucha starego, Blausteina starego, Israeliego starego, Simonettiego włocha i Taubmana akc.** do złożenia po 5 zł.

Jabłoński Feliks.

Wezwany przez dyr. Schiffa H. składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. **Winiarski I.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Fura słomy" (premjera).
Niedziela popoł.: „Król"; wiecz.: „Fura słomy".
Poniedziałek: "W pętach".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Sobota: „Paganini".
Niedziela popoł.: „Paganini"; wiecz.: „Paganini".

KINOTEATRY

Bagatela: „Dama pikowa".
Corso: „Nad brzegami Gangesu" (Harry Peel).
Nowości: „Napoleon w Moskwie".
Promień: „Kontredans małżeństw".
Sztuka: „Uśmiech losu".
Uciecha: „Biała niewolnica".
Wanda: „Gigolo".
Warszawa: „Wyspa straceńców".

RADJO

Sobota 22 października

Kraków (422 m.). 12.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny oraz koncert płyt gramofonowych. 18.15: Transmisja z Warszawy. 19.100: Rozmaitości. 19.10: Odczyt p. t. „Stan łowiectwa w Polsce w dobie obecnej" — wygłosi p. Jan Marchlewski. 19.30: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygłosi Dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 15.00: Komunikaty, PAT, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt p. t. „10 lat szkolnictwa zawodowego w Polsce" — wygłosi wizytatorka Marja Zaborowska. 16.25: Nadprogram, komunikaty. — 16.40: Odczyt p. t. „O znęcaniu się nad zwierzętami" — wygłosi p. Helena Wiercińska. 17.05: Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.20: „Księga ubogich" i „Mój świat" Kasprowicza — wygłosi dr. Konrad Górski. 17.45: Program dla młodzieży (Poezje Lenartowicza, Asnyka i innych). 18.15: Koncert dla młodzieży. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.35: „Radjokronika" — wygłosi dr. M. Stępowski. 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert: Transmisja z Poznania. W przerwie biuletyn „Messager Polonais". 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 22.30: Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Z życia robotniczego

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

W czwartek 20 bm. odbyło się w lokalu Związku liczne zgromadzenie pracowników gazowni miejskiej w Krakowie, na którem zarząd oddziału informował członków o swoich pracach zdążających ku zakończeniu prowadzonej od półtora roku akcji o stabilizację, zaopatrzenie na starość oraz umowę zbiorową dla pracowników zakładów miejskich. Gorąca dyskusja nad sprawozdaniem dała wyraz ogólnemu niezadowoleniu i rosnącej niecierpliwości z powodu odwlekania nadania robotnikom gazowni stabilizacji i należnego im charakteru pracowników etatowych mimo zobowiązań prezydjum miasta, jakoteż z powodu nienależytego wykonywania przyjętych już postanowień umowy i wyraźnego zamiaru omijania przyjętych zobowiązań przez dyrekcję gazowni. Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: „Zebrani dnia 20 października robotnicy gazowni miejskiej domagają się: 1) niezwłocznego nadania stabilizacji i dekretów, ukończenia umowy zbiorowej i załatwienia postulatów inkasentów, wydawania deputatu węgla i gazu wedle umowy, wypłacenia reszty remuneracji za 1926 r., przeprowadzenia w gazowni wyborów 6 delegatów robotniczych; 2) zebrani protestują przeciw potrącaniu z jednorazowych dodatków poprzednio pobranych zaliczek, protestują energicznie przeciw wkraczaniu czynników kierowniczych w rodzinne sprawy robotnicze oraz karaniu dokliwemi grzywnami bez należytej podstawy; 3) zebrani postanawiają solidarnie walczyć o zrealizowanie swoich postulatów wszystkiemi dostępnemi im środkami; 4) postanawiają wziąć gremjalny udział z rodzinami w demonstracji ku czci poległych 6 listopada 1923 r. robotników.

50 ROCZNICA URODZIN TOW. WOSIA

W dniu 22 bm. tow. Woś Michał obchodzi 50-tą rocznicę urodzin. Tow. Woś urodził się 22 października 1877 roku w Bojanowie, powiat Nisko. Jako syn małorolnego gospodarza zmuszony był iść do rzemiosła, a jako zawód obrał sobie hutnictwo szkła. Po odbyciu praktyki w hucie szkła w Bojanowie i po utracie rodziców wyjechał do Majdanu Górnego (Wschodnia Małopolska), a następnie do Rumunji. Po powrocie pracował kolejno na Węgrzech, w Niemczech, w Tarnowie, w Saksonji, Brunszwiku i Szczakowej. W r. 1917 wyjechał powtórnie do Brunszwiku, a w r. 1919 powrócił do Szczakowej. Tow. Woś już za młodu był sympatykiem socjalizmu, a podczas pobytu w Saksonji należał do partji socjalno-demokratycznej oraz do Związku zawodowego, gdzie jako delegat występował czynnie. Po powrocie do kraju w r. 1919 został zaraz wybrany do zarządu Związku jako sekretarz oddziału oraz członek zarządu głównego. Zawsze nieprzerwanie stał na straży dobra robotniczego, za co był prześladowany ze strony przedsiębiorców wypowiadaniem i pozbawieniem go pracy, a ostatnio podczas lokautu w r. 1924 pozbawiono go zupełnie pracy wraz z synem i paru towarzyszami stojącymi na czele organizacji. 8 miesięcy pozostawał bez pracy, jednak jako człowiek silnego charakteru nie przestawał bronić spraw robotniczych na posiedzeniach Rady gminnej. Mandat radziecki piastuje z ramienia partji. W r. 1921 jako socjalistyczny kandydat na burmistrza upadł dwoma głosami, dzięki tutejszym wstecznikom, którzy przeforsowali swego kandydata. Klasa robotnicza, a szczególnie robotnicy huty szkła życzą tow. Wosiowi długiego życia i spełnienia jego zamierzeń i celów, by doczekał się rozwoju socjalizmu, tak jak to jest jedynem jego życzeniem.

WIEC ZW. ZAWOD. ROB. ROLNYCH W POW. ROPCZYCKIM

W niedzielę 2 bm. odbyło się publiczne zgromadzenie robotników rolnych i małorolnych we wsi Gnojnicy, na które stawiła się licznie miejscowa ludność oraz służba folwarczna z okolicznych dworów. Przemówienie wygłosił tow. Mirek Jan, omawiając obszernie umowy zbiorowe na roli i sprawę reformy rolnej.

W niedzielę 16 bm. zwołał Zw. zaw. robotników rolnych publiczne zgromadzenie we wsi Bystrzycy. Najliczniej stawili się drobni dzierżawcy rolni, którzy rekrutują się z miejscowych małorolnych i bezrolnych włościan i są niemożliwie wyzyskiwani przez miejscową obszarniczkę, p. Borską, która każe sobie płacić aż 60 zł. czynszu z jednego morga, aczkolwiek ustawa przewiduje znacznie mniejsze, bo prawie o połowę, opłaty czynszowe. Po referacie tow. Mirka Jana, który objaśnił zgromadzonym ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, wszyscy zgromadzeni drobni dzierżawcy wstąpili do Związku robotników rolnych, uważając że przez zorganizowanie się nie pozwolą wyzyskiwać się dalej jaśnie dziedziczce.

DEMONSTRACYJNY STRAJK ŚLĄSKICH GÓRNIKÓW PRZECIW HAKATYŚCIE-DYREKTOROWI

Dnia 18 bm. o godzinie 6 rano na kopalni „Charlotta" w Rydułtowicach zastrajkowała cała załoga około 3.000 robotników. Nadto na kopalni „Anna" w Pszowie zastrajkowało 50 procent załogi, około 1.500 robotników. Strajk miał charakter demonstracyjny i był skierowany przeciw dyrektorowi Koberowi, który od szeregu lat szykanuje w systematyczny sposób polskich górników. Robotnicy kopalń „Rymer" i „Emma", należących również do gwarectwa rybnickiego i podlegających dyr. Koberowi, nie przystąpili wprawdzie do strajku, jednak na zebraniach oświadczyli, że solidaryzują się w zupełności ze strajkującymi kolegami. Ten 24-godzinny strajk, pierwszy w swoim rodzaju na G. Śląsku, jest wynikiem polityki teroru, uprawianego przez dyr. Kobera i jego urzędników. Nawet robotnicy Niemcy przystąpili do strajku. Stosunki na kopalniach w gwarectwie rybnickiem, o ile idzie o rolę dyr. Kobera, są wprost skandaliczne. Na kopalni „Charlotta" dyrekcja, przeczuwając strajk, ogłosiła, że ponieważ nastąpiła poprawa stosunków, jest możliwość przyjęcia nowych robotników. Mimo to robotnicy rozpoczęli strajk. Wedle informacyj, dyrekcja gwarectwa rybnickiego udzieliła dymisji dyr. Koberowi.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.